

GAZETA LUBELSKA

Rok I

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 265

3-letni plan inwestycyjny dla uprzemysłowienia kraju i elektryfikacji wsi

Rozpoczęły się w Łodzi obrady Ogólnokrajowej Konferencji Energetycznej, mającej na celu omówienie 3-letniego planu inwestycyjnego, związanego z uprzemysłowieniem kraju i elektryfikacją wsi.

W obradach wzięli udział: minister przemysłu ob. Hilary Minc, wiceprezydent KRN ob. Szwalbe i minister odbudowy H. Kaczorowski.

Wiceminister Ciszewski w przemówieniu stwierdził, że 3-letni plan energetyczny przewiduje przebieg gospodarki energo-tycznej. W roku 1938 było 1000 zakładów o zainstalowanej mocy większej niż 100 kilowatów. Produkcja ich wynosiła 0,4 miliardów kilowatów na godzinę.

W tym okresie zużycie energii na 1 mieszkańca w Polsce wynosiło 110 kw. na godzinę, podczas gdy w ZSRR — 250 kw., w Stanach Zjednoczonych 1200 kw., w Czechach ponad 200 kw.

W ciągu 10-letnia 1928 — 1939 wzrost produkcji energetycznej w Polsce wyniósł 82 proc., co w porównaniu z innymi krajami należy uważać za powolny.

Przechodząc do sprawy elektryfikacji wsi wiceminister nadmienił, że elektryfikacja pozwoli zastąpić materiały pędne w dziedzinie omlotu, a ponadto umożliwi wykorzystanie siły roboczej wsi (chalupnictwo) w okresie zimowym.

Koszty realizacji 3-letniego planu energetycznego wynoszą 422 miliony złotych wartości przedwojennej.

Z kolei zabrał głos inż. Ney z Centralnego Zarządu Energetycznego, kreśląc program elektryfikacji Polski w latach 1946 — 1948. Tempo wzrostu produkcji energii elektrycznej w ciągu 3-letniego planu uwzględnić produkcję węgla, surowki żelaza i elektro - stali. Nowa struktura rolnictwa wymaga najszerszej pojętej elektryfikacji wsi w okresie 1946 — 1948 r. Poziom produkcja energii elektrycznej w kraju winien podnieść się do wysokości 100 kw. na mieszkańca rocznie.

Produkcja energii elektrycznej w tym okresie będzie oparta na węglu kamiennym, przy czym należy dążyć do wykorzystania odpadków miálu, którego produkcja osiągnęła w 1946 r. około 15 milionów ton, jest to jeden z powodów, dla którego w okręgu zagłębia węglowego celowo doprowadza się do pewnej nadwyżki mocy zakładów wytwórczych.

Z końcem 1948 r. przewiduje się także dostawę około 410 milionów kilowatów, z tego okręgu do okręgu łódzkiego i Warszawy. Odejdą to transport kolejowy na tym szlaku do przewozu 27.000 ton węgla rocznie. W dziedzinie wykorzystywania zasobów energii wodnej w okresie najbliższych 3 lat przewiduje się ukończenie rozpoczętych przed wojną 3 zakładów wodnych w Rorabce, Czchowie i Smukale o ogólnej mocy 34 tys. kw. Inwestycje przewidziane są również na terenie zagłębia węglowego. Z innych większych prac przewiduje się budowę w Warszawie 2 ciepłowni o łącznej mocy 50 tysięcy kw. i o zdolności produkcyjnej ok. 200 milionów kalorii na godzinę. Budowa podobnej ciepłowni w Łodzi dla zaopatrywania w energię cieplną i elektryczną przemysłu włókienniczego i miasta przewiduje się w okresie późniejszym. Projektowana jest również rozbudowa 3 elektrowni cukrowniczych w Lublinie, Gnieźnie i Kruszwicy. Projekt inwestycji w latach 1946 — 1948 przewiduje budowę nowych linii najwyższych napięć (ponad 100 tysięcy volt) o łącznej długości 1360 kilometrów z 17 stacjami transformatorowymi o łącznej mocy 560 tysięcy kilowatów, w tym 315 kw. linii o napięciu 220 tys. volt, po raz pierwszy stosowanym w Polsce, z 8 stacjami transformatorowymi. Linia tę odprowadzane będą nadwyżki energii elektrycznej do Łodzi i Warszawy.

Z końcem 1948 r. budowa ogólnopolskiej sieci najwyższego napięcia będzie już daleko zaawansowana i uformuje się już całkowicie system elektro - energetyczny, obejmujący całą południową i centralną część państwa.

Do pracy równoległej na wspólną sieć będą podłączane tym systemem około 50

elektrowni, prócz tego przez połączenie Poznania przez Bydgoszcz z Gdynią powstanie drugi system elektro - energetyczny północny, łączący do pracy równoległej około 5 zakładów cieplnych i wodnych. W okresie tym odbuduje się również 3-ci system elektryczny dolno - śląski, opierający się na zasobach węgla kamiennego w Wałbrzychu, w elektrowniach wodnych na Bobrowie i Kwossie oraz elektrowniach na węgiel brunatnym na zachód od Lignicy.

Z kolei referat o elektryfikacji wsi wygłosił inż. Czerwiński, dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Energetycznego okręgu lubelskiego, podkreślając wielkie zaniedbanie polskiej wsi w dziedzinie elektryfikacji.

W końcu wygłosił przemówienie minister odbudowy ob. Michał Kaczorowski, podkreślając, że rozmiary wysiłku inwestycyjnego, jakiego dokonać musi społeczeństwo polskie są niebywale, zarówno z uwagi na rozmiar potrzeb, jak i na nasze możliwości. Problem polega na koniecz-

ności wypełnienia luk, jaka się wytworzyła na ziemiach polskich, zapóźnionych w stosunku do szeregu innych krajów. Jeśli trudno było nam przed wojną wyrównać krok, to z uwagi na rozmiar zniszczeń trudno będzie wyrównać i obecnie, ale o bok pozycji ujemnych występują i dodatnie. Odbudzujemy przecież i Ziemię Zachodnią, pomnażając tym wielokrotnie własne możliwości produkcyjne.

Problem elektryfikacji wsi jeszcze nie jest należycie postawiony. Energetyka przoduje dzisiaj w formułowaniu planu gospodarczego, tym samym wkroczyła na drogę właściwą, prowadzącą do odbudowy i przebudowy kraju. Z tych też względów minister przywiązuje do obrad Zjazdu wielką wagę. Ustalony program przez Zjazd będzie rozpatrzony przez Rząd jak najzyczliwiej i w miarę możliwości zrealizowany. Na zakończenie pierwszego dnia obrad ukonstytuowały się komisje: inwestycyjna, ogólna, elektryfikacji wsi i koordynacyjna.

Delegacja robotników u Premiera Osóbki-Morawskiego

WARSZAWA, 14.XI. (PAP). W dn. 12 bm. premier Osóbka-Morawski przyjął delegację robotników Biura Odbudowy Portów, przybyłą z Gdańska.

W czasie dłuższej rozmowy robotnicy poruszyli szereg bolączek lokalnych, dotyczących zaopatrzenia i komunikacji oraz przedłożyli premierowi życzenia pracowników, zatrudnionych przy odbudowie portów odnośnie bezpłatnego nauczania, zaopatrzenia dzieci w pomoce szkolne, wprowadzenia do audycji radiowych większej ilości odczytów wychowawczo-kształcących itp. Ob. premier odniósł się przychylnie do wysuniętych postulatów.

WARSZAWA, 14.XI. (PAP). Prezes Rady Ministrów ob. Osóbka-Morawski przyjął w dn. 12 bm. grupę dziennikarzy angielskich i amerykańskich. Przedstawiciele prasy żywo interesowali się problemami życia politycznego Polski, kwestią repatriacji, bezpieczeństwa, dostaw UNRRA itp.

Balszy ciąg rozmów prem. Attlee z prezydentem Trumanem

Przychylna reakcja opinii publicznej

WASZYNGTON, 14.XI. (BBC). Jak donoszą korespondenci, po mowie premiera Attlee przed połączonymi Izbami Kongresu amerykańskiego premier Wielkiej Brytanii odbył 2-godzinny rozmowę z prezydentem Trumanem i Mackenzie Kingiem, w której wziął udział przedstawiciel świata naukowego, specjalista od bomby atomowej. Dziś wieczorem odbyły się dalsze rozmowy, które wchodzą w stadium końcowe.

Członkowie Kongresu są zadowoleni z

treści przemówienia premiera Attlee. Gazety amerykańskie, które umieściły całkowicie treść przemówienia premiera uważają, że jest niezmiernie charakterystyczna. Premier Attlee podkreślił w niej bowiem jedność narodów anglosaskich.

LONDYN, 14.XI. Przemówienie premiera Attlee przed Kongresem amerykańskim wywołało przychylną reakcję wśród opinii publicznej Stanów Zjednoczonych, która pochwała stanowisko premiera i rządu Partii Pracy w stosunku do różnych

zagadnień. Trochę sceptycyzmu i krytycznych uwag wywołało oświadczenie premiera co do idealów polityki rządu angielskiego. Na ogół przemówienie to było jasne, ostrożne i przemyślane.

Jak powiat puławski

wypełnia świadczenia rzeczowe

Ostatnio na terenie powiatu puławskiego władze przystąpiły energicznie do ściągania zaległości i bieżących należności z tytułu świadczeń rzeczowych, prowadząc ścisłą kontrolę sołtysów, odpowiedzialnych za wyniki zbiórki w poszczególnych gromadach. Według posiadanych przez nas danych, akcja świadczeń rzeczowych na terenie powiatu puławskiego przedstawia się w poszczególnych gminach następująco:

GINA BARANÓW:

Świadczenia w 100 proc. oddały gromady: NOWOMIKOWSKA na czele z sołtysiem Władysławem Karczmannem i gromada KLIN z sołtysiem Janem Banasiem. Są to ubogie gromady, które jednak dzięki energii oraz dobrze zrozumianemu obywatelskiemu stanowisku sołtysów i zrozumieniu swoich obowiązków wypełniły świadczenia w 100 proc.

Dalej zasługują na wyróżnienie gromady: CZÓLNA, sołtys Szlentak Józef, odstawił 70 proc.; KOZIEL, sołtys Śwital Władysław, odstawił 70 proc.; MOTOGA, sołtys Antas Franciszek, odstawił 70 proc.; KRUSZYNA, sołtys Pacer Paweł, odstawił 65 proc.

NA WYRAŻNĄ NAGANĘ

zasługują gromady: LUKAWKA, która odstawiła zaledwie 15 proc., dzięki temu, że sołtys tej gromady Furtak Ignacy okazał się leniwy i niedbały. Następnie gromada DĘBCZYNA odstawiła 20 proc. (sołtys Barszcz Jan). Podobnie gromada ŚNIADÓWKA, sołtys Michał Zarychta, odstawiła jedynie 25 proc. Są to gromady, na czele których, jak widać z rezultatów, stoją ludzie o małych wartościach jako przedstawiciele władz i jako obywatele państwa.

Jutro omówimy gminę Celejów powiatu puławskiego.

Po wyborze gen. de Gaulle'a na premiera Francji

LONDYN, 14.XI. (BBC). Na ostatnim posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego został wybrany przez aklamację na szefa rządu tymczasowego 4-ej republiki gen. de Gaulle. Wybór ten jest hołdem oddanym przez przedstawicieli narodu temu, który w chwilach najcięższych podniósł sztandar nieublaganej walki z najeźdźcą i ratował honor Francji.

Marsz. Tito o opozycji w Jugosławii

LONDYN, 14.XI. (Obsl. wł.). W nieoficjalnym wywiadzie udzielonym korespondentowi „Timesa“ w Belgradzie, marsz. Tito m. in. powiedział: „Front narodowy jest dla kraju niezbędny. Nie oznacza to jednak byśmy oczekiwali automatycznej zgody ze strony wszystkich obywateli. Nie pozwolimy jednak na taki rodzaj opozycji, która

„Daily Telegraph“ komentując sprawę wyboru gen. de Gaulle widzi w tym wielką dojrzałość polityczną Francji, której przedstawiciele mimo pewnych różnic poglądów z gen. de Gaullem wybrali go jednomyślnie na szefa rządu, oceniając fakt, że nikt lepiej nie pracowałby dla ojczyzny.

jest czynną zagranicą i której celem jest zniszczenie wszystkiego, o co nasz naród walczył w ciągu ostatnich lat. Nie ma u nas miejsca dla ludzi, którzy mogą jedynie głosić bezpłodną nadzieję interwencji z chodu na drugą wojnę. Są oni wykluczeni z naszego życia politycznego“.

Europa sądzi zbrodniarzy

BRUKSELA (PAP). W Brukseli rozpoczął się proces 44 zdrajców belgijskich, oskarżonych o to, że w okresie okupacji Belgii przez wojska niemieckie poszli na służbę do władz niemieckich i prowadzili promiejscową politykę.

LERLIN (PAP). Jak donosi agencja „Associated Press“, Stany Zjednoczone złożyły wniosek aby zamiast starego i schorowanego Gustawa Kruppa został połączony do odpowiedzialności za popełnione przestępstwa wojenne 37-letni Alfred Krupp. Trybunał Międzynarodowy ma powziąć w tej sprawie decyzję w najbliższych dniach.

BUDAPESZT (PAP). Węgierska Prokuratura Ludowa przygotowała materiały w sprawie byłego premiera węgierskiego Bela Imredy, który stanął przed sądem jako główny przestępca wojenny. Jest on oskarżony o przestępstwa przeciwko narodowi i zdradę. Proces rozpocznie się 14 bm.

PRAGA (PAP). Policja czeskosłowacka aresztowała na terytorium niemieckim byłego szefa sztabu słowackiej organizacji faszystowskiej, tzw. Gwardii Hlinki Rubala, oraz szefa propagandy słowackiego rządu faszystowskiego Gaspara. Będą oni odpowiedzialni za zdradę stanu przed Trybunałem Ludowym w Bratysławie.

Nowe ministerstwo

Specjalnym dekretem powołane zostało do życia Ministerstwo Ziem Odzyskanych, które już w najbliższym czasie obejmie całokształt zagadnień związanych z przyznanymi Polsce terenami, stanowiącymi odwiecznie słowiańskie ziemie.

Dotychczas wszelkie sprawy związane z nowoodzyskanymi ziemiami wchodziły w zakres działalności Urzędu Generalnego Pełnomocnika dla tych ziem przy Ministerstwie Administracji Publicznej. Jednak ożron i różnorodność zagadnień, wiążących się ściśle z przywróceniem polskości i zorganizowaniem od nowa podstawowych warunków dla życia gospodarczego i kulturalnego na ziemiach zachodnich, przerastała ograniczone możliwości, jakimi rozporządzał Urząd.

Ziemie odzyskane przedstawiają dziś poważny dla nas problem zarówno polityczny jak i ekonomiczny, który musi być szczegółowo uwzględniony i rozwiązany pod każdym względem. Ministerstwo Ziem Odzyskanych staje wobec zadań, których aktualność wymagać będzie natychmiastowych interwencji i energicznego działania. Mówiąc szczerze, taki stan rzeczy, jaki istnieje obecnie na zachodzie, nie może się ostać. Przede wszystkim musi być przywrócone na tych terenach poszanowanie prawa i poczucie bezpieczeństwa.

Raz już wreszcie należy skończyć z szabrami i pijaństwem, z tymi plagami, które rozwielały się na każdym kroku. System protekcji i łapownictwa, oraz dyktatorskie sposoby urzędowania, zaprowadzone przez nieodpowiedni element urzędniczy na ziemiach zachodnich, muszą zniknąć bezpowrotnie. Urzędy należy przewietrzyć i usunąć z nich stęchłą atmosferę, przeselekcjonować dokładnie personel i wykluczyć z niego szkodliwe jednostki.

Nie należy również zaniedbać kwestii usunięcia ludności niemieckiej poza kordon graniczny, co w znacznym stopniu przyczyni się nie tylko do pacyfikacji terenu, ale jednocześnie stworzy odpowiednie warunki dla jego szybkiej kolonizacji. Dokąd Niemcy będą zamierzali nasze ziemie — dotąd walka z korupcją, sabotażem i szabrami będzie utrudniona, a osadnictwo na większą skalę napotka zawsze na przeszkodę.

Równoległe z tymi zadaniami zmierzającymi do oczyszczenia terenu, należy przygotować go odpowiednio na przyjęcie tych prawdziwych osadników i pionierów, którzy przybędą tu z zamiarami uczciwej pracy. Tu wysuwa się na pierwszy plan sprawa aprowizacji i mieszkań, przydziału warsztatów pracy, pomocy w skompletowaniu inwentarzy i w zagospodarowaniu się na nowych placówkach. Osadnik musi mieć poczucie, że ktoś opiekuje się nim, że pomaga mu i interesuje się jego losem. Takie moralne poparcie w terenie wiele znaczy, niejednokrotnie więcej niż dorywcza pomoc materialna.

Wspólną akcją Ministerstwa Ziem Odzyskanych i Ministerstwa Rolnictwa będzie przygotowanie siewów wiosennych, które będą miały decydujące znaczenie gospodarcze dla omawianych terenów.

Nowe Ministerstwo rozpoczyna działalność w trudnych, może nawet bardziej niż trudnych warunkach. Nie oczekujemy przeto żadnych rekordowych i rewelacyjnych wyników tej pracy w najbliższym okresie czasu. Zdajemy sobie sprawę, że wysiłki będą ciężkie i mozolne, a rezultaty staną się dopiero stopniowo widoczne w swojej porze, przynosząc proporcjonalne owoce do podjętego trudu.

Na widowni międzynarodowej

Włoski neofaszyzm

Obecne życie polityczne Włoch charakteryzuje wzrastająca aktywizacja i koncentracja sił reakcyjnych, prowadzących zaciekle walkę przeciwko demokracji. Postępowa część włoskiej prasy przewiduje realne niebezpieczeństwo przewrotu państwowego ze strony elementów monarchistycznych. Reakcyjniści, którzy prowadzą swą grę pod dyktando i przy pomocy magnatów-obszarników, wielkich przemysłowców, bankierów i spekulantów, organizują spiski zakrojone na szeroką skalę. Tworzą się organizacje antynarodowe, przeprowadzana jest określona linia polityczna. Polega ona na tym, ażeby systematycznie psuć sprawę gospodarczej odbudowy kraju, rzucać demokracji kłody pod nogi i dyskredytować. Reakcja usiłuje prowokować rozruchy, które posłużą pretekstem do żądania wprowadzenia „rządów silnej ręki”, tj. — przyścia do władzy czynników reakcyjnych. Spiskowcy reakcyjni stosują znaną metodę faszystowskich prowokatorów, usiłując zarzucić organizacjom demokratycznym przygotowywanie przewrotu.

Obecna sytuacja we Włoszech przypomina do pewnego stopnia włoską rzeczywistość z lat 1919—1922. Wówczas również reakcja pod wpływem oligarchii finansowej, obszarniczej i przemysłowej przygotowywała się do walki z elementem demokratycznym, który po pierwszej wojnie światowej postanowił bronić praw narodu. Wówczas również reakcja włoska wystąpiła pod hasłem „rządu silnej ręki”, któryby mógł siłą zbrojną zdławić ruch narodowy. W okresie tym straszak „czerwonego niebezpieczeństwa” odgrywał dużą rolę w demagogicznych wystąpieniach reakcji.

Wówczas również przy końcu pierwszej wojny światowej zdały sobie sprawę co do konieczności utworzenia masowej organizacji, która przy pomocy demagogii, terroru i kłamstwa zagarnęła władzę, ażeby bez przeszkód prowadzić politykę latyfundystów, magnatów przemysłowych i banków. Było jasne, że istniejące we Włoszech partie polityczne zanadto były zdyskredytowane, ażeby za ich pomocą można było przeprowadzić skutecznie jakis plan polityczny. Dlatego to organizacja faszystowska stworzona przez Mussoliniego jeszcze w roku 1915 otrzymała po wojnie hojną pomoc finansową od przemysłowców i obszarników i w roku 1919 stała się już partią rozporządzającą wielkimi środkami, dobrze opłaconym aparatem partyjnym, mającym wpływ na masy i bojówkami.

W chwili obecnej chodzi we Włoszech sytuacja podobna. Faszyci chcą zacząć wszystko od początku. Poza istniejącymi

partiami politycznymi stworzona została ostatnio „bezpartyjna” organizacja pod niezwykłą nazwą „Front szarego człowieka” („Fronte del homo qualunque”). Stworzenie tej organizacji było poprzedzone propagandą prowadzoną przez kilka miesięcy przez tygodnik „Homo qualunque”, wydawany przez G. Janini.

Parę słów o redaktorze tego pisma i organizatorze nowego „frontu”. Janini jest dziennikarzem faszystowskim i członkiem partii faszystowskiej. W maju roku 1945 komisja partyjna wykluczyła go z organizacji dziennikarskiej, ale dzięki swym wpływom Janini uzyskał cofnięcie wyroku.

Według słów pisma zasadniczym błędem życia narodu włoskiego są partie polityczne. Naród cierpi „wskutek ucisku grup politycznych, które korzystając z odpowiedniego momentu, dorwały się do władzy”. A więc — walka przeciwko partiom politycznym. Pismo nazywa siebie obrońcą „bezpartyjnych Włoch”.

Demagogia tego rodzaju wzbudza nieufność „Walka z partiami politycznymi” jest, jak wiadomo, typowym faszystowskim trikiem. Pod tym hasłem każdy faszysta, a więc i faszysta włoski rozpoczynał walkę o władzę. Charakterystyczne jest, że walcząc jakoby przeciwko wszystkim partiom politycznym, pismo Janini w rzeczywistości kieruje swe ostrze jedynie przeciw partiom demokratycznym.

Znalazłszy poparcie w kołach wpływowych, pismo poczuło mocniejszy grunt pod nogami i zaczęło występować bardziej otwarcie. Początkowo walczyło tylko z partiami. Obecnie zaczęło się wyjaśniać, kto ma stanąć na miejsce partii. W numerze z 22 sierpnia 1945 roku pismo stwierdza: „Zamiast polityków potrzebni nam są administratorzy, ludzie zdolni i wiedzący co trzeba robić”. Ażeby nie było wątpliwości jacy ludzie są „zdolni”, Janini stwierdza: „Chcemy widzieć u władzy kierowników przemysłu Donnegani, Pirelli i Valetti”.

Dalej uzasadnia swoje twierdzenia w sposób następujący:

„Tylko burżuazja tworzą warunki dla pracy, organizuje ją, kieruje nią i daje życie Włochom. Burżuazja ta składa się z wielkich i drobnych przemysłowców, finansistów, kupców itp. Oni powinni kierować krajem”.

Hasło „administratorzy zamiast polityków” nie jest nowe. To hasło faszystowskie. Odegrało już określoną rolę w historii faszystów. Ale nawet Mussolini i jego stronnicy nie ośmielali się jawnie żądać złożenia całej władzy w ręce burżuazji. Donnegani, Pirelli i inni magnaci przemysłu byli faktycznymi gospodarzami faszystowskiej Włoch, ale o tym nie mówiono otwarcie. Przeciwnie, nie żalowano demagogicz-

nych frazesów pod adresem wielkiego kapitału.

Neofaszyści przez usta Janini otwarcie żądają władzy dla tych, na których ciąży odpowiedzialność za zbrodnie faszystowskie. Stan ten jest symptomem dzisiejszej atmosfery politycznej we Włoszech. „Homo qualunque” z 29 sierpnia br. podaje program organizacji, dążącej do stworzenia „nowego państwa”. „Państwo włoskie” powinno być organizmem administracyjnym, stworzonym przez cywilnych i wojskowych urzędników, którzy mają za obowiązek kierować państwem dla dobra wszystkich obywateli, niezależnie od partii politycznych”. Dalej dziesięć punktów rozwija tę tezę, jako zdecydowany projekt faszystowskiej dyktatury, zleńka tylko osłoniętej nieodpowiedzialnym frazesem o „obronie konstytucji”.

„Front szarego człowieka” jest tą samą partią faszystowską, z tą różnicą, że komórka polityczna nazywa się teraz „Jądro”, zamiast „fascio”. Takich „jąder” jest już 3.800, a należą do nich dawni członkowie partii faszystowskich. Przygotowywany jest kongres ogólnowłoski Frontu. W związku z wyborami do Konstytuanty prowadzona jest demagogiczna propaganda.

O ile w roku 1919 wewnętrzna polityka Włoch była jej własną sprawą, obecnie sytuacja w kraju okupowanym przez anglo-amerykańskie wojska, w kraju, gdzie czynne są międzynarodowe organy kontrolujące, nie może pozostać obojętną dla reszty Europy. Wolność pozostawiona włoskim neofaszyzmem musi być ukrócona, gdyż stęry po — pnujące ich snują latrygi nie tylko przeciwko demokracji włoskiej, ale i przeciwko pokojowi światowemu.

Co piszą inni

Organizm ludzki jest jak precyzyjny mechanizm, który w miarę pracy zużywa się. Zużycie to jest o tyle większe, o ile praca ludzkiego mechanizmu odbywa się w warunkach dla siebie niekorzystnych. Tak jak należy pielegnować i oszczędzać tryby maszyn, tak samo winno się otaaczać opieką żywy organizm człowieka pracującego.

Na ten temat tak pisze „Kurier Codzienny”:

Malo która z instytucji czy przedsiębiorstw docenia człowieka. Eksploatuje się siły i zdrowie pracowników, nie robiąc żadnego rozsądnego rachunku w dysponowaniu tym najcenniejszym materiałem. Wiedza, technika i organizacja, które powstają wysiłkiem świata pracy, powinny również służyć człowiekowi pracującemu — chociażby po to, by wzmoć jego wydajność działania, podnieść jego możliwości twórcze — i, jakkolwiekby było, zmniejszyć jego cierpienia.

Widzielibyśmy dziś chętnie powstanie organizacji lub Instytutu, którego zadaniem byłaby gospodarka siłami ludzkimi w znaczeniu dbałości o zdrowie człowieka pracy, a cywilizację w jego życiu codziennym — czynnik niezbędny po to, aby w odbudowanych murach miast, we wspaniałych budowach i nowoczesnych domach kultury był i pracował zdrowy i szczęśliwy człowiek.

Energia atomowa skoncentrowana w tak popularnej obecnie bombie atomowej dziś jest argumentem w grze dyplomatycznej, jutro może stać się przyczyną wysięgu zbrojeń kosztem powszechnego zubożenia, a pojutrze może spowodować zagładę świata.

Jak pisze „Rzeczpospolita”:

Z oświadczeń uczonych wynika niezbicie prawda następująca: tajemnica produkcji bomby atomowej nie da się utrzymać długo. Najdalej w ciągu lat 20 — jak oświadczył prof. M. L. Oliphant, jeden z najwybitniejszych znawców problemu — najmniejszą nawet państwo będzie w stanie przystąpić do produkcji bomby, jeśli międzynarodowe porozumienie nie stworzy specjalnych ograniczeń w tej mierze. Dla państwa wielkich zasobów ten byłby znaczenie krótki. Jest to tylko kwestia środków materialnych i czasu, czasu i środków materialnych.

Antydemokratyczna manifestacja w Rumunii

Komunikat rumuńskiego Min. Spraw Wewnętrznych

BUKARESZT (PAP). Prasa rumuńska opublikowała komunikat rumuńskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych następującej treści:

„W okresie ostatnich tygodni partia narodowo-zaradkowska pod kierownictwem Maniu i partia radykalna pod kierownictwem Bratianu rozwinęły działalność, mającą na celu spowodowanie w kraju chaosu dla swoich politycznych celów. Zmobilizowawszy wokół siebie elementy faszystowsko-reakcyjne, w tej liczbie i osoby zwolnione niedawno z obozów, przygotowali oni anarchistyczne demonstracje. Występowali oni pod nazwą manifestacji na cześć króla, wykorzystując w pierwszym rzędzie uczniów szkół licealnych i młodzież akademicką. Wystąpienia jej skierowane były nie tylko przeciw rządowi, ale przeciwko ustrojowi państwowemu i bezpieczeństwu społecznemu. Byli oni uzbrojeni, dokonywali całego szeregu napaści i wystąpień faszystowskich. Napady zostały dokonane na instytucje społeczne. Zostali zabici żołnierze i obrońcy spokoju publicznego. Byli zabici i ranni spośród spokojnej ludności cywilnej. Stwierdzając, że te rozruchy były zamierzone i przygotowane wcześniej przez kierownictwo 2-ich wymienionych partii, które zgromadziły wszystkie resztki faszystów w kraju, Mi-

nisterstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło zastosować natychmiastowe i ostre środki w celu utrzymania porządku i zachowania swobód obywatelskich. Tępczące się obecnie śledztwo wykaże niewątpliwie winę tych wszystkich, którzy byli odpowiedzialni za wywołanie rozruchu.

Pokojowa nagroda Nobla

WASZYNGTON, 14.XI. Były amerykański minister spraw zagranicznych Cordell Hull otrzymał nagrodę pokojową Nobla za rok 1945. Cordell Hull wyraził swą wdzięczność z powodu przyznania mu nagrody i powiedział: „Jakkolwiek ważna była walka o pokój w przeszłości, musi ona obecnie być pogłębiona, o ile rasa ludzka ma przetrwać w tym nowym niebezpiecznym wieku energii atomowej”.

PARYŻ, 14.XI. Agencja France Presse donosi, że pokojową nagrodę Nobla za rok 1944 otrzymał Francuski Czerwony Krzyż za pomoc okazaną jeńcom wojennym.

Kat Majdanka Paul Hoffman

SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI

Drugi dzień procesu przed Sądem Specjalnym w Lublinie

W dniu wczorajszym, jako w drugim dniu procesu przed Sądem Specjalnym w Lublinie przeciwko Paulowi Hoffmanowi — zabrał głos prokurator.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA FILIŃSKIEGO

„Dzisiejszy proces jest z kolei drugim w sprawie zbrodni hitlerowskich w obozach koncentracyjnych Majdanka. Zbrodni najokrutniejszych, najohydniejszych i najpotworniejszych, przy zastosowaniu wszelkiego rodzaju sposobów kaźni, tortur i uśmiercania, najnowocześniejszych, najbardziej wyrzysłych, a częstokroć przy akompaniamencie nawet muzyki popielonych, w sprawie zbrodni, jakich dotychczas świat nie widział i o jakich dotychczas nigdy nie słyszał. Zbrodni, jakich nie zna żadna kronika sądowna, zbrodni, o których nie potrafimy pomyśleć i najwybitniejszy kryminalog, ani powieściopisarz o najbujniejszej wyobraźni, zbrodni, na myśl o których trzepnie krew w żyłach i wzdraga się całe jestestwo w człowieku. Zbrodni, wolających o pomstę, a do was, obywateli sądowni, o najsurowszą, jedynie słuszną, bo przez oskarżonego całkowicie zasłużoną karę — śmierci.

HISTORIA

NIE ZNA PODOBNYCH BESTIALSTW

Z ogromu zbrodni można zdać sobie sprawę, kiedy się zważy, że w zestawieniu ze zbrodniami popełnionymi na Majdanku, błędą wszystkie zbrodnie o charakterze masowym kiedykolwiek popełnione. Błędą bezlitosne i bezceńne zbrodnie za Nerona popełnione na osobach pierwszych chrześcijan, błędą okrucieństwa inkwizycji hiszpańskiej, zbrodnie nocy św. Bartłomieja, okropności pogromów Kiszyniewskiego i innych, wreszcie rzezie Ormian, których krocie tysięcy padło.

Majdanek, jak i Bełżec, Poniatowa, Oświęcim, Treblinka i wiele innych, to synonimy łez i płaczu, ogromu bólu i cierpienia, udreki, poniżenia i upokorzenia w oczekiwaniu niechybnej śmierci, wreszcie teje — w najstraszniejszych mękach konania. Majdanek, to ukoronowanie zbrodni, to są Niemcy, to jest ich oblicze duchowe i moralne, to Golgota ludzkości, bo

TAKIEJ POWODZI MĘCZENSKIEJ KRWI JAK NA MAJDANKU, NIE BYŁO JAK ŚWIAT ŚWIATEM.

Z konieczności nasuwa się pytanie — skąd i dlaczego Niemcy, mający pretensje do wysokiej kultury, zdolni byli do takiego okrucieństwa, do takiej nieczemności, podłości i sadyzmu, dlaczego w niedoli i w nieszczęściu bliźnich pławili się i rozkoszowali? Czy był to cel, czy środek do celu opanowania świata, stworzenia na tę modłę nowego porządku, polegającego na panowaniu jednej tylko rasy, rasy panów, „herrenvolku“? Łatwo odpowiedzieć na te pytania znajdziemy, jeśli odnośnie psychiki Niemców, ich natury, a raczej właściwości, cechujących cały naród od licznych wieków przytoczymy wyjątki literatury światowej. I tak Blasco Ibanez w „Czterech jeźdźcach Apokalipsy“ ustami Niemca powiada: „Germanin w najwyższym stopniu jest jedynym dziedzicem pierwotnych Ariów. Wszystkie inne narody należą do ludzkości zwyrodniałej“, I jakkolwiek Hiszpan na to odpowiada: „Wszystkie te teorie rasowości są to przeżytki, w które nie wierzy już żaden średnio oświecony człowiek...“ tenże Niemiec oświadcza: „Szlachetny Germanin stawia ponad wszystko porządek i siłę — wybrany jest przez samą naturę, aby rozkazywać rasom zwyrodniałym, posiada wszystkie cnoty, charakter władców. Niemcy będą okrutni nigdy dotąd niewidziani, a okrucieństwem, aby się walka nie przeciągnęła!“ — Co Niemców cechuje powiada ustami Rosjan-

na Ibanez: „Ubóstwianie siły, drwiny z najszlachetniejszych uczuć, przekształcanie wartości moralnych, filozofia opryszków, która mieni się być ostatnim wyrazem postępu, a jest tylko powrotem do despotyzmu, do gwałtu, do barbarzyństwa i najpierwotniejszych epok historii. Niemcy oszaleli z pychy. I to szaleństwo jest niebezpieczeństwem dla świata. Gdy się pogodzą z tym, że są częścią ludzkości, ani wyższą, ani niższą od innych, staną się inni“.

Moim zdaniem — ciągnie dalej prokurator — jest to śpiew dalekiej przyszłości. Stefan Żeromski w powieści swojej „Wiatr od morza“ charakteryzuje duszę krzyżaka Hermana Balki: „Pędzi stado ludzkie w imię Jezusa Chrystusa, w imię dobra i cnoty, w imię przebaczenia i miłości, w imię odpuszczenia grzechów i zapomnienia winy. Pal siedziby w trudzie rąk skłcone, zaor ziemie w miejscach gdzie stały! Niechaj nowy przechodzień osiada na popielisku! Niech stanie szubienica między lądem a morzem, niech nie obsyca w gminnym spoczynku twój miecz nagi! Niech stryk twój zawsze będzie wypełniony!“

Według źródeł opartych na pamiętnikach Tacyta, Seneki, Petroniusza, Diocaziusza, Svetoniusza i innych, a powołanych przez Roberta Grewsa w „Klaudiuszu“ — Warus, wódz rzymski za Augusta, anno Domini XI powiada: „Ich uległość wynika po prostu z tchórzostwa. Im bardziej Niemca trzyma się za łeb, tym większy bzdzi się w nim szacunek. Póki szczęście w wojnie służy, jest pełen buty, kiedy zaś weźmie w skórę, kładzie się jak pies na brzuchu, skomląc o łaskę. Jak pies idzie już potem za nogą“. Klaudiusz powiada: „Mój brat Germanik twierdzi, że szacunek Niemców można pozyskać tylko brutalnym traktowaniem ich. Niemcy są jedynym na świecie narodem, do którego można ten sposób skutecznie stosować. Hiszpanów np. pozyskać sobie można dwornością, Francuzów — bogactwem, Greków — okazywaniem poszanowania dla dzieł sztuki, Żydów — nieskazitelną charakteru, Afrykanów — spokojem, autorytatywnym postępowaniem. Ale na Niemca żaden z tych sposobów nie wywiera wrażenia.

Niemców trzeba stłuc na miazgę, a gdy się dźwigają znowu, stłuc i tłuc, kiedy leżą jęcząc. Dopóki bowiem dolegają im rany, dopóty cześć rękę, która je zadala“.

PALENIE LUDZI — TO U NIEMCÓW NIC NOWEGO

Odnosnie krematoriów mogę śmiało powiedzieć na podstawie tychże źródeł, że to u Niemców nic nowego. Warus bowiem twierdzi, że całe gromady niedobitków jego palił żywcem w wiklinowych kłatkach na ofiarę swym leśnym łogom.

Według Ibaneza w 1870 roku żołnierze tego narodu obrzucali piersi kobietom i przypinali je na drzewach, obnosili — niby trofea — nowonarodzone dziecko, zafiknięte na bagnet, strzelali do niedołączonych kalek, znęcając się poprzednio nad nimi w najwymyślniejszy sposób.

WZORY HOFFMANA

Prototypami tego zbrodniarza byli tacy, jak upiór z Düsseldorfu, handlarz ludzkim mięsem Haarman, Denke, który marynował mięso swoich ofiar, zaopatrując szklą w staranne napisy z datą sporządzenia makabrycznych konserw. Wimpasinger, który najpierw skrupulatnie i starannie nauczał kobiety robót na drutach, aby je potem seldera ćwiartować! Ci wszyscy, to byli Niemcy i można by jeszcze dużo takich przykładów przytoczyć. Jaki inny naród na świecie może się poszczycić takimi zbrodniami i takimi zbrodniarzami — Teutonów i Hunnów wszak to epigony. Porządek ten nowy, przez Goebbelsa i innych zachwalany zbudować na tych właściwościach swej natury pragnęli, a więc na nienawiści, zakłamaniu, zdradzie, zbrodni i niesprawiedliwości. Na takim jednak fundamencie nic trwałego ostać się nie mogło, a z krwi i męczeństwa niewinnych ofiar musiało narazem stąpić zwycięstwo i triumf sprawiedliwości dziejowej, ich klęska, a życie narodów, pokój miłujących.

Jasne i zrozumiałe, że przy tym zawdzięczać to musimy krwi i sznójowi zwycięskiej Armii Czerwonej, wojska naszego, zachodnich sojuszników, gdyż dzięki temu zbrodniemu wysiłkowi nie dymią już piece krematoriów na naszych ziemiach“.

Prokurator analizuje dokładnie przebieg rozprawy, przeciwstawiając zeznania całego szeregu świadków kłamstwom Hoffmana i zwraca się do oskarżonego:

„Nieszczęśliwy zbrodniarzu i okrutniku! Foznają cię wszyscy niemal świadkowie, którzy doskonale pamiętają, jak żywcem paliłeś nasze dzieci, jak zatruiłeś gazem jak je mordowałeś, na części roztrywałeś jak mordowałeś mężczyzn, jak jednym uderzeniem pałki lub łopaty piałeś czaszki, jakie przy tym stosowałeś metody, kładąc ofiarom swoim stanąć w pozycji pochylonej, a następnie waliłeś pałką w kark, po czym nieszczęsną ofiarę zalewającą się krwią kopnięciem nogi przewracałeś i stawałeś na gardzieli, dusiłeś aż do śmierci, wreszcie, jak wybierałeś kobiety, które po twoim przeglądzie i dyskwalifikacji ciała jako wiedzącego, względnie taktie, lub inne według twojego mniemania, jako znawcy medyka defekty mające, odprowadzałeś wprost do pieca!“

Czyż nie twierdzą ci w oczy, żeś dla uciechy takich, jak i ty okrutnych zbirów gestapo i innych pachołków hitlerowskich wieszal kobiety, lub kazałeś to czynić najbliższej istocie ofiary, matce, lub siostrze, a innym przechodzić obok i bić ofiarę po twarzy! Czyż nie zarzucają ci, żeś palił żywcem ludzi, żeś ubijał komorę gazową, by przypadkiem nie za mało w niej śmierdź znalazło, a sam się temu z lubością przyglądałeś! Tu, na Majdanku w Lublinie zginęło 2 miliony ludzi! Partycypowałeś w tej masowej rzezi i masz na sumieniu, jeśli nie setki tysięcy, to w każdym wypadku grubych dziesiątki tysięcy, a to aż nadto wystarczy!

Pokonany zostałeś dowodami, a więc prawem!

Mnie, jako oskarżycielowi publicznemu, pierwszy raz przypada w udziale oskarżenie takiego potwornego zbrodniarza, mającego na sumieniu cały szereg najokrutniejszych i nieczemnych zbrodni, okrywających wieniec hańbą naród niemiecki, który wydał takiego syna i wielu takich jemu podobnych.

Pragnąłbym, aby mój głos pełen najgłębszego oburzenia i potępienia dla tego i innych zbrodniarzy na naszej ziemi, głos polskiego instygatora publicznego nie przeszedł bez echa, aby cały świat ponownie usłyszał, dokładnie zdał sobie sprawę i nie zapomni o wyciągnięciu wniosków należytych dla swego i naszego w przyszłości bezpieczeństwa! Pragnąłbym, aby świat zdał sobie sprawę z tego, czego dopuszczali się Niemcy u nas, jakie spustoszenie pod względem liczebnym w Polsce poczynili, jak pohańbili godność ludzką, jak znęcali się nad nami, jak torturowali, prześladowali i człowieka na śmierć męczyli.

Wreszcie — na zakończenie — pragnę podkreślić, że nie tylko w imieniu naruszonego porządku prawnego i żyjących oskarżam, bowiem widzę przesuwaną się korowód zamęczonych, zgładzonych, zgasyłych w najokrutniejszych i najboleśniejszych mękach agonii —

A NA IMIĘ IM MILIONY!

W ich to imieniu i w imieniu cichych bohaterów, prawdziwych męczenników,

(Dalszy ciąg na str. 4-tej)

Polacy z nad fiordów wracają do kraju

W ostatnich dniach przybyły do Gdyni dwa statki niemieckie z załogą niemiecką, zarekwirowane i pod eskortą brytyjską „Hansstadt Lubeck“ oraz „Pommern“, przywożąc pierwsze transporty jeńców polskich z Norwegii. Są to żołnierze polscy wzięci do niewoli w r. 1939, którzy ze stalagów w Rzeszy przewiezieni zostali przeważnie w 1942 r. do Norwegii, gdzie w niesłychanie ciężkich warunkach sanitarnych i o głodzie pracowali jak niewolnicy, już niemal za kregiem polarnym. Niemcy używali naszych jeńców jak zwierzęta juczne do dźwigania na góry węgla, żywności i sprzętu, do budowania bunkrów, wykuvania w skałach tuneli itd. Starali się oni uciekać przez góry do gościnnej Szwecji, co jednak nie raz kończyło się tragicznie, bo quislingowcy wydawali ich Niemcom, a ci rozstrzelali i zwłoki dla postrachu rzucali przed barakami. Wielu zamarzło w śniegach. Ludność norweska, dręczona przez Niemców i pachołków ich „quislingowców“, odnosiła się do Polaków bardzo serdecznie, przynosiła im paczki, pomagała w ucieczce, ratowała wszelkimi siłami. Po kapitulacji Niemiec władze alianckie zaopiekowały się jeńcami, a gestapowcy i SS-mani zajęli ich miejsce za drutami. Reszta Niemców — a było ich w Norwegii około 400.000 — w nagrodę za poddanie się bez oporu po ogłoszeniu kapitulacji, korzysta z bezpłatnej swo-

body w Norwegii i ozdobiona białymi opaskami, spaceruje sobie po miastach i miasteczkach na wolności. Węzły serdecznej przyjaźni zawiązały się między Polakami a Norwegami. Z entuzjazmem dzielili nasi żołnierze radosne powitanie króla Haakona w Trondheim, dokąd przybył z Oslo okrętem i wkroczył do oswobodzonego miasta po drodze wysłanej bogato dywanami. Jeden z naszych jeńców ożenił się z Norwejką i przywiózł do Gdyni swą małżonkę Björk z nad dalekiego fiordu. Oprócz jeńców z armii polskiej przybyła na tychże statkach grupa kilkuset Polaków — singedeutschów, wziętych przymusowo do Wehrmachtu. Ci będą musieli przejść przez bardzo ostrą kontrolę rehabilitacyjną, gdyż mogliby się wśród nich zaplatać i autentyczni Niemcy, a tych w Polsce nie chcemy.

(zm)

Pierwszy samolot polskiej konstrukcji powojennej

W ostatnich dniach na lotnisku w Łodzi startował do lotu próbnego pierwszy wykonany po wojnie samolot typu „Szpak 2“.

Prototyp tej maszyny został wykonany w Lotniczych Warsztatach Doświadczalnych Ministerstwa Komunikacji w Łodzi. Prace nad projektem rozpoczęte były w Departamencie Lotnictwa Ministerstwa

Komunikacji przed rokiem w Lublinie, a po przeniesieniu urzędów do Warszawy kontynuowane w warsztatach w Łodzi.

Odpowiedzialnym konstruktorem tego samolotu jest inż. Tadeusz Sołtyk, najbliższym współpracownikiem jest inż. Sulkowski Aleksander, wykonawcą technicznymi częściami mechanicznej mechaniki lotniczej Władysław Zieleniewski.

Kat Majdanka Paul Hoffman skazany na karę śmierci

W y r o k

(Dokończenie ze str. 3-ej)

który zginął tylko dlatego, że byli ludźmi, a nie hitlerowcami, których głos spoza niezliczonych grobów wołał o zadośćuczynienie, dotrzeć do nas nie może, ale oczyma dusz niemych tych świadków widzimy! oprócz dowodów tu zaprodukowanych i smysłami odczytanych na szalę przeciwno zbrodniarzowi kładziemy!"

Po mowie prokuratora na sali rozlegają się burzliwe oklaski.

Zabiera głos obrońca oskarżonego, mianowany z urzędu adw. Kubasiewicz.

MOWA OBROŃCY

Znalazłem się w bardzo trudnej sytuacji. Kogo dziś bronię? Paula Hoffmana — to byłby zwierzę w ludzkim ciele. Jestem pewien, że żaden Polak nie chciałby go z własnej woli bronić. Ja jestem jednakże adwokatem. Procedura sądowa wymaga, aby w każdej sprawie występował obrońca oskarżonego. Obrona z urzędu przypada mi właśnie. Bezsprzecznie w sprawie Hoffmana są również okoliczności łagodzące, a mianowicie atmosfera, w jakiej żył Hoffman, była pełna nienawiści nie tylko do Polaków, czy też Słowian, lecz do wszystkich niemieckich nacji. Poza tym Hoffman był narzędziem w ręku tych, którzy będzie się sądzić w Norymberdze: Goeringa, Ribbentropa, Rosenberga i innych. Do pewnego stopnia był więc zmuszony do popełniania tych okropnych zbrodni. Zresztą nie wiem, czy Hoffman, którego nim przysiano do Majdanka, kształcono w różnych obozach na zawodowego kanta, będąc w innych warunkach potrafiłby inaczej z ludźmi postępować.

Obrońca kończy swą mowę tymi słowami: „Proszę Wysoki Sąd, jeśli to jest możliwe, o zmniejszenie wymiaru kary. Lecz jako Polak w zupełności popieram oskarżenie prokuratora“.

Po przemówieniu obrońcy po krótkiej naradzie Sąd Specjalny Karny w Lublinie w sprawie Paula Hoffmana wydał wyrok następującej treści:

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Dn. 14 listopada 1945 r. Specjalny Sąd Karny w Lublinie w składzie następującym: przewodniczący W. Tanewski, ławnicy: Rymśki i Dymowski, protokolant Przesmycki, w obecności prokuratora Sądu Specjalnego M. Filińskiego rozpoznawszy dn. 13 i 14.XI.1945 r. sprawę Paula Hoffmana, urodz. 15.V.1907 r. w Holandii, syna Paula i Anny, oskarżonego o to, że w czasie od lipca 1941 r. do dnia 22 lipca 1944 r. w obozie koncentracyjnym na Majdanku w Lublinie, będąc szefem krematorium i idąc na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej, zabijał uderzając pałką, łopatą lub innym narzędziem, trując gazem, paląc żywcem i wieszając więzionych tam ludzi cywilnych i jeńców wojennych oraz znęcał się nad więźniami, bijąc ich pięściami, pięścią lub nożem, orzekł: Paula Hoffmana, ur. 15.V.1907 r., syna Paula i Anny, uznać winnym zarzuconych mu zbrodni, za co na mocy art. 1 par. 1 lit. a dekretu z dnia 31.VIII.1944 r. w brzmieniu dekretu z dnia 16.II.1945 r. (Dz. Ust. Nr 7 poz. 29) SKAZAĆ GO NA KARĘ ŚMIERCI, NA UTRATĘ PRAW PUBLICZNYCH I OBYWATEL

5 milionów ha lasów pod zarządem państwowym

Ministerstwo Leśnictwa sprawując zarządem obszaru 5 milionów ha lasów państwowych i nadzorując lasy samorządu terytorialnego oraz drobnej własności poniżej 35 ha w łącznej ilości 1 miliona ha, utworzył do celów administracyjnych 16 Dyrekcji Okręgowych Lasów Państwowych, nie pokrywających się z podziałem kraju na województwa. Są to Dyrekcje: białostocka, krakowska, lubelska, łódzka,

SKICH PRAW HONOROWYCH NA ZAW-SZE ORAZ NA KONFISKATĘ CAŁEGO JEGO MIENIA; zwolnić go od uiszczenia opłaty sądowej i kosztów postępowania; zasądzić od Paula Hoffmana na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża powództwa w wysokości symbolicznego jednego złotego za doznane przez Symbę Turkeltauba cierpienia fizyczne i krzywdę moralną.

UZASADNIENIE

Dzisiejszy proces sądowy to nie tylko proces Paula Hoffmana, to jest proces, na podstawie którego historyk mógłby odtworzyć najpotworniejszy okres w dziejach narodu niemieckiego i jednocześnie najboleśniej, najbardziej tragiczny odcinek w historii narodu polskiego.

Dzisiaj sądzimy jednego z najpotworniejszych oprawców Majdanka, a niedaleki jest dzień, kiedy przywleczone zostaną i inni hitlerowskie Franków, Goeringów, Ribbentropów przed trybunał sojusznicy w Norymberdze.

Majdank — to symbol męczeństwa narodu polskiego i tych wszystkich bratnich narodów, które stanęły na drodze hitleryzmowi; Majdank — to widmo losów Europy i przyszłość jej narodów pod jarzmem Hitlera. Proces dzisiejszy ma głębokie znaczenie historyczno-polityczne, bowiem odzwierciedla on los, jaki gotował narodom Europy Hitler i jego bratna klika. Analiza czynów oskarżonego jest możliwa tylko na tle celów i dążeń hitleryzmu.

Na oskarżonego potrzebny jest jako na jednego z wykonawców odwiecznego planu germańskiego „Drang nach Osten“, jako na

wykonawcę planu podbicia i wyniszczenia narodów słowiańskich. Majdank był środkiem unicestwienia podbitych narodów. W sposób planowy wyćpić ludność, zrobić miejsce i przestrzeń dla band hitlerowskich. Zdusić i zniszczyć co w narodzie najodpowiedniejsze, sterroryzować pozostałych, zmuszając ich do uległości i niewolnictwa. Oto program i podstawowa teza hitleryzmu. Hitleryzm po raz pierwszy daje w historii świata przykład zorganizowanej przez państwo zbrodni masowej. Stare metody germańskie zawiodły, a więc trzeba nowych dróg, dróg terroru, gwałtu, grabieży i mordów. Zasadnicze metody niszczenia ludzi na Majdanku polegały na rozstrzelaniu, na uśmiercaniu w komorach gazowych, na wieszaniu, na paleniu żywcem w piecach krematorium, na uśmiercaniu zastrzykami, na zabijaniu pałkami, na topieniu i na stojącym poniżej wszelkiego minimum odżywianiu. Tymi metodami wymordowano na Majdanku około 2 miliony ludzi. Celem tych mordów oprócz przygotowania „Lebensraumu“ dla Niemców, wolnego od ludności tubylczej, było wzbogacenie majątku narodowego Niemców drogą grabieżi mordowanych i wykorzystania spalonych ciał ludzkich dla celów rolniczych i przemysłowych.

Na usługach zbrodni stol hitlerowski kat obozowy wszystkich stopni i na wszystkich szczeblach jego hierarchii, pozostając od Thumana i Mussfelda, a kończąc na oskarżonym Hoffmannie. Wszyscy oni jednacy — wszyscy zbrodniarze, bo jedną kolebką hitleryzmu wykolyśani. Tylko hitleryzm mógł się dopuścić takiego spódnienia

i tak moralnie podciąć człowieka. Jak postawia oskarżonego przed sądem.

Oskarżony, jak to stwierdzają liczni świadkowie, byli więźniowie obozu na Majdanku, był jednym z najpotworniejszych katów i postrachem wszystkich pół obozu. On to masowo uśmiercał ludzi w komorach gazowych, zabijał ludzi paląc i dusząc niemiłosiernie, on to wieszal własnoręcznie ludzi, on to czynił innym, nie wyłączając krewnych i najbliższych osób wieszanych, on to topił więźniów w dołach kloacalnych, uśmiercał kobiety przez trzymanie ich bez ubrań i obuwia po kilka godzin na mrozie, palił w piecach krematoriów żywe dzieci i niemowlęta, wydzierając je z rąk nieszczęśliwych matek, szedł psami, które wyrwały ciało do kości. Przy każdej sposobności znęcał się nad swymi ofiarami, bijąc je bez najmniejszej ku temu przyczyny, uniemożliwiając przyjęcie przez nie nawet obozowego głodowego posiłku i podcinając je moralnie przez ciągłe cyniczne predestynowanie do „Himmelkommando“. Oskarżony Hoffman jest więc współwinnym wszystkich zbrodni, popełnionych na Majdanku — dzięki niemu dymiły codziennie piece Majdanka.

Wobec tak ustalonych czynów oskarżonego należało względem niego zastosować przepis art. 1 par. 1 lit. a dekretu z 31.VIII.1944 r. w brzmieniu dekretu z 16.II.1945 r. (Dz. Ust. Nr 7 poz. 29) i w związku z tym orzec karę śmierci wraz z karami dodatkowymi. Nie ma bowiem prawa do łaski ten, kto przez przeciąg długich miesięcy mógł sycić swe oczy widokiem ludzkiej krwi niewinnie przelanej, kto mógł z sadyzmem przyglądać się konwulsjom i mękom mordowanych, kto w swoim spoświątleniu i upadku katował, zabijał i gwałcił.

Powództwo cywilne znajduje uzasadnienie w zeznaniach świadków i w przepisach art. 165 Kod. Zob.

Na oryginalne właściwe podpisy.

Odbudowa Telegrafu i Telefonów w Polsce

Dyrektor Departamentu Telekomunikacyjnego w Ministerstwie Poczty i Telegrafów inż. W. Mirkowski przedstawił wicelowi prasy informacji na temat obecnego stanu i możliwości odbudowy telekomunikacji w Polsce.

Po sześciolatej wojnie i okupacji straciliśmy większość urządzeń dla międzymiastowej komunikacji telefonicznej, zwłaszcza linie napowietrzne i stacje wzmacniakowe na liniach kablowych, prawie wszystkie urządzenia telegraficzne oraz dosłownie wszystkie urządzenia radiokomunikacyjne.

Szczególnie dotkliwą stratą jest całkowite zniszczenie urządzeń telekomunikacyjnych w Warszawie.

Wartość urządzeń telekomunikacyjnych w Polsce była oceniona przed wojną na 700 milionów złotych, z tego co najmniej połowa została zniszczona.

Obecnie odbudowano i uruchomiono urządzenia telefoniczne we wszystkich miastach, w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Gdyni, Lublinie i innych. Poza Warszawą, która w bieżącym miesiącu otrzyma centralę automatyczną, we wszystkich wymienionych miastach są już czynne telefony automatyczne. Ogółem do chwili obecnej uruchomiono ponad 170 central automatycznych i prawie 1.800 ręcznych, o pojemności ponad 100 tysięcy numerów. Do centrali tych włączono ponad 50 tys. aparatów telefonicznych, z czego około 60 proc. obsługiwanych automatycznie.

Jednocześnie odbudowano i uruchomiono urządzenia dla telefonicznych połączeń międzymiastowych. Odbudowano część linii napowietrznych i kablowych dalekosiężnych, uruchomiono ponad 2.500 obwodów o długości około 100 tys. km oraz ponad 90 central międzymiastowych.

Z drutowych połączeń zagranicznych posiadamy obecnie połączenie telefoniczne i telegraficzne ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją.

W dziedzinie odbudowy radiotelegrafów uruchomiono dotychczas radiostacje w Warszawie, Katowicach i Gdyni, dla łączności z Zagłębiem Węglowym, portami bałtyckimi i okrętami na morzu.

W ciągu ostatniego kwartału ilość uruchomionych obwodów, telefonicznych central międzymiastowych i włączonych aparatów telefonicznych powiększona prawie trzykrotnie, zaś ilość central miejskich — pięciokrotnie.

W obecnej chwili ilość uruchomionych aparatów telefonicznych przekroczyła 15 proc., zaś ilość central miejskich — 40 proc. stanu przedwojennego.

Wyniki te osiągnięto w ciągu niespełna roku odbudowy dzięki pełnej poświęcenia pracy personelu technicznego.

Pierwszy etap odbudowy, który można nazwać „etapem najpilniejszych remontów“, mamy już prawie zakończony. Obecnie wchodzimy w etap drugi, którego celem jest usprawnienie łączności pomiędzy miastami wojewódzkimi, skreśleniem przemysłowymi i wybrzeżem maksymalne wykorzystanie istniejącej sieci kabli dalekosiężnych oraz niezbędnych stacji wzmacniakowych, central międzymiastowych itp.

Przygotowania do tego etapu były prowadzone od początku działalności Ministerstwa, zwłaszcza w zakresie poinformowania przemysłu krajowego o potrzebach telekomunikacji oraz w zakresie zamówień sprzętu zagranicą, których dokonano w ramach umowy handlowej polsko-azerskiej.

Miasto przyjdzie z pomocą w transporcie świadczeń rzeczowych ziemniaków

W dniu 14 bm. odbyło się zebranie w lubelskim Starostwie Powiatowym przedstawicieli organizacji gospodarczych, społecznych i politycznych celem omówienia sprawy dostawy ziemniaków w ramach dziesięciodniowego planu zaopatrzenia w ziemniaki miasta Lublina. Dowóz ziemniaków przewidziany jest w ilości 500 ton dziennie. Zebraniu przewodniczył starosta ob. Pytel.

Ażebymy przyjąć z pomocą rolnikom nie posiadającym odpowiedniego sprzętu dla dokonania dostawy, uchwalono w porozumieniu z Zarządem Miejskim zmobilizować z terenu miasta wszystkie samochody ciężarowe, platformy i wozy. Tabor ten zajmie się dostawą ziemniaków z punktów zsypu na terenie powiatu do Lublina. Dalsza pomoc rolnikom będzie udzielona przez specjalne grupy robotniczo-propagandowe zorganizowane przez Radę Zw. Zawodowych, które pomogą rolnikom i usprawnią dostawę ziemniaków do punktów zsypu.

Akcyję tę powinni poprzeć wszyscy właściciele pojazdów, a także pracownicy przeszeni w związkach, powinni wykazać swą aktywność we wspólnym ponoszeniu trudów dostawy świadczeń na rzecz naszego miasta.

Rolnicy ze swej strony powinni wykonać w ciągu tych dziesięciu dni udzieloną pomoc przez mieszkańców miasta i spełnić na nich obowiązek. (z)

Wyniki te osiągnięto w ciągu niespełna roku odbudowy dzięki pełnej poświęcenia pracy personelu technicznego.

Pierwszy etap odbudowy, który można nazwać „etapem najpilniejszych remontów“, mamy już prawie zakończony. Obecnie wchodzimy w etap drugi, którego celem jest usprawnienie łączności pomiędzy miastami wojewódzkimi, skreśleniem przemysłowymi i wybrzeżem maksymalne wykorzystanie istniejącej sieci kabli dalekosiężnych oraz niezbędnych stacji wzmacniakowych, central międzymiastowych itp.

Przygotowania do tego etapu były prowadzone od początku działalności Ministerstwa, zwłaszcza w zakresie poinformowania przemysłu krajowego o potrzebach telekomunikacji oraz w zakresie zamówień sprzętu zagranicą, których dokonano w ramach umowy handlowej polsko-azerskiej.

Sprawiedliwość idzie krokiem zółwia do cel hitlerowców oczekujących na wyrok za popełnione zbrodnie

Pół roku mija odkąd wojna skończona, a główni winowajcy dotychczas nie ponieśli surowej i sprawiedliwej kary. Wyjątek stanowi jedynie Benito Mussolini, którego osądził sam naród i natychmiast wyrok wykonał. Formalna strona tego ludowego sądu wzbudziła pewne zastrzeżenia, ale sprawiedliwość wyroku nie budzi najmniejszych wątpliwości.

Prowadzone są obecnie procesy przestępców wojennych, raczej nie prowadzone są, lecz wloką się. Proces zdrajcy Petaina ciągnął się prawie miesiąc. Wyrok śmierci został zastąpiony przez dożywotnie więzienie. Zgrzybiałość nie przeszkadzała Petainowi w posłaniu na śmierć tysięcy młodych, odważnych i uczciwych patriotów francuskich, ale jemu samemu zgrzybiałość uratowała życie.

Prawie miesiąc ciągnął się sąd nad zdrajcą Norwegii Quislingiem. W rezultacie ten, którego imię stało się synonimem zdrady, uzyskał prawo apelacji i wyrok zostaje znowu odroczone.

Sąd nad Lavalem trwał tylko tydzień; tłumaczy się to sabotażem jego obrońców. Przekonawszy się, że przeciąganie procesu nie uratuje oskarżonego od wyroku śmierci, adwokaci usiłowali zerwać proces przez prowokacyjne wystąpienia. I Laval i jego obrońcy ubliżali sądom i prokuratorowi, przerywali tok posiedzenia i wreszcie odmówili obecności na rozprawie. Takie postępowanie miało na celu przeciągnąć sprawę aż do nowych wyborów, w przypuszczeniu, że zwycięstwo elementów prawicowych otworzy furtkę przed Lavalem i uratuje go od śmierci.

Lecz rekordem powolności procedury sądowej jest proces lüneburski nad niemiecką administracją obozu koncentracyjnego w Belsen. Zaczęty 17 września, ciągnie się zółwim tempem i nie widać jego końca. Tempo procedury sądowej jest w jaskrawym przeciwieństwie do decyzji krymskiej konferencji, która orzekła: „Przestępcy wojenni muszą ulec sprawiedliwej i szybkiej karze”. Berlińska konferencja potwierdziła to słowami: „Sąd powinien rozpocząć się możliwie jak najprędzej”. Tymczasem powolność procedury sądowej już jest niesprawiedliwą. Sumienie narodów nie może się z nią pogodzić.

Decyzja trzech mocarstw, dotycząca odpowiedzialności hitlerowców za masowe morderstwa, jest odzwierciedleniem woli narodów. Wojna przestępcza zarówno przez swój charakter, jak przez swoje metody, musi być osądzona przez konkretne surowe ukaranie jej sprawców. Decyzja taka podyktowana jest nie tylko polityczną koniecznością uniknie-

cia nowych wojen, ale i motywami etycznymi. Bezkarność ohydnych zbrodni hitlerowców oznaczałaby upadek etyki w całym świecie. Członkowie partii nazistowskiej byli uprzedzeni jeszcze w 1943 roku, że zostaną oddani pod sąd za masowy mord narodów, za rozstrzelanie jeńców wojennych, za zabójstwa zakładników.

Konferencja krymska ogłosiła: „Zetrzeć z powierzchni ziemi partię nazistowską, nazistowskie prawa, organizacje i instytucje”. Niemiecka partia „narodowo - demokratyczna” została uznana za stowarzyszenie przestępców. Przywódcy partii są zbrodniarzami i to, że Goering był najbliższym współpracownikiem Hitlera, zapewnia mu jedyny, możliwy, sprawiedliwy wyrok: karę śmierci.

Odnosi się to również do wszystkich katów, którzy, jak lubelski Hoffman, kierowali techniką masowych egzekucji w obozach śmierci, specjalistów od gazowych komór, zawodowców od tortur. Odnosi się to także do teoretyków światopoglądu „wyższej rasy”.

Po pierwszej wojnie światowej niemieckich przestępców wojennych oddano pod sąd prawników niemieckich, którzy szukali, ale nie mogli znaleźć paragrafu międzynarodowego kodeksu kar-

nego, który by mógł być do nich zastosowany.

Poszukiwaniom tym położyły kres decyzje konferencji trzech mocarstw przez ustalenie norm karnych. Stworzony został trybunał międzynarodowy. Dlaczego jeszcze się zwleka?

Proces lüneburski budzi poważne obawy, których nie może ukryć angielska i amerykańska prasa. Prasa radziecka systematycznie bije na alarm. Ten pierwszy proces na terenie Niemiec jest jawnym naruszeniem decyzji obu konferencji. Powolność ta nosi wyraźny charakter polityczny. Gremium sędziów zamyka oczy na to, że administracja obozu w Belsen, zarówno jak i innych obozów, jak i Hoffman z Majdanka, dobrowolnie z faszystowską gorliwością wypełniali na małą skalę to samo, co w skali światowej robił Hitler.

Lublin rozprawił się z katem Majdanka w ciągu dwóch dni. Sąd w Lüneburgu godzinami roztrząsa sprawę czy Irma Gröse była uwięzioną kobietą rano czy wieczorem i do jakiej rasy należały psy, którymi szczerzo ofiary. Nie można bez oburzenia czytać o tym, jak angielski adwokat zarzuka świadkom, że nie podporządkowywali się zbrojeckiemu regulaminowi obozu i usiłowali przeciwstawić się swym dręczycielom. Przewodni-

czący sądu i prokuratora tolerują takie zarzuty.

Sytuacja obrońcy w tego rodzaju procesach jest niesłychanie trudna: adwokat z urzędu musi bronić ohydnych przestępców. Uczciwa, obywatelska i godna Polaka była postawa lubelskiego obrońcy z urzędu kata Hoffmana. Wypełniając swój obowiązek adwokata, pozostał on Polakiem. Inaczej przedstawia się sprawa w procesie lüneburskim. Tu angielscy adwokaci bronią zawzięcie przestępców faszystowskich i sam faszyzm. Ich przemówienia — to agitacja profaszystowska. Adwokat Krammera przedstawia go, jako jedynie posłusznego „wykonawcę” rozkazów swej władzy. Czy mógłby, jako adwokat, broniący prywatnego rozbójnika i mordercę, oprzeć się na tym, że oskarżony, w sadystryczny sposób zabijając dzieci, jedynie „wykonywał” rozkazy herszta swej bandy?

Odpowiedzialność Krammera nie może być mniejsza dlatego, że był kierownikiem obozu w Belsen, a nie kierownikiem wszystkich obozów jak Himmler. Stojąc na stanowisku obrońcy Krammera winnym okaże się jedynie Hitler, wszyscy pozostali to tylko niewinni „wykonawcy”.

Praktyka procesu lüneburskiego jest ostrzeżeniem. Zbliża się termin procesu w Norymberdze. Przygotowanie do niego trwa już pół roku. Nie wolno dopuścić, ażeby sąd norymberski nad człowiekami przestępcami wojennymi stał się kopią procesu lüneburskiego, który jest jedynie parodią sądu.

CZŁUCHÓW

Korespondencja własna „Gazety Lubelskiej”

W odległości 15 km od Chojnic, a 12 od dawnej zachodniej granicy Rzeczypospolitej leży nieduże miasteczko — Człuchów.

W srebrzystych taflach dwóch jezior odbijają się białe ściany willi, a czerwone dachy przeblyszają wśród zielonej gęstwy drzew. Nad miastem panuje ośmiokątna wieża zamkowa. Wznosi się ona na wysokim wzgórzu pokrytym starym drzewostanem, pomiędzy którym widnieją kamienne mury zamczyska groźnie patrzące otworami wąskich strzelnic. Całość stwarza malowniczy i bardzo miły dla oka widok.

Niestety nie całe miasto jest tak piękne. W niektórych miejscach widnieją wypalone ściany domów sterczące ku niebu ruiny, zwaliska, gruzy. Wśród pustych murów ponuro zawodzi wiatr, a nieraz huk wałęchających się wewnątrz cegieł przerywa majestatyczną ciszę. Lecz tuż obok tych posepnych pamiątek zawieruchy wojennej wznoszą się domy zupełnie całe. Białoczerwone chorągiewki zwiastują, że zamieszkują je Polacy.

Zniszczenia to nie tylko wynik walk, które się tu toczyły, ale w większości wypadków świadome dzieło byłych władców miasta — Niemców. Wycofując się ich oddziały podpały ładniejsze i bogatsze domy. Zbrodniczą tę robotę kontynuowały kobiety niemieckie do chwili gdy wkraczające oddziały Armii Czerwonej położyły jej kres.

Mimo, że mniej więcej połowa miasta jest zniszczona, ocalały przepiękne dzielnice willowe przy ulicach Czerwonej Armii, Al. Kaczochy, Jeziornej i prawie wszystkie gmachy urzędowe. Dziś już w nich urzędują przedstawiciele władz polskich, którzy pracują nad przywróceniem miastu i powiatowi charakteru czysto polskiego, jaki miały wchodząc do roku 1772 w skład ziem Rzeczypospolitej.

Człuchów bowiem w ciągu 765-letniego istnienia tylko przez 342 lata należał do Niemiec. W innych zaś latach miasto pod rządami szkodliwych starostów polskich szybko się rozrastało, a mieszkań-

cy bogacili się mimo burz wojennych, które kilkakrotnie je niszczyły.

Dziś Człuchów odradza się do nowego życia. Znikły gruzy z ulic, uprzątnięte przez przedstawicieli „herrenvolku”; puste oczodoły spalonych kamienie zabite deskami. Powstały sklepy, kawiarnie, restauracje i warsztaty rzemieślnicze. Panuje w nich ożywiony ruch. Towary w nich nabywają nie tylko mieszkańcy samego Człuchowa, ale i osadnicy polscy z terenu powiatu.

Odczuwa się brak księgarni, ewentualnie składu z materiałami piśmiennymi. Młodzież szkół powszechnych z miasta i terenu oraz uczniowie gimnazjum zmuszeni są w pierwszym rzędzie nabywać wszelkie pomoce szkolne w Chojnicach.

Tak samo pożądanym byłoby otwarcie warsztatu szklarskiego. Jeden jedyny na obszar miasta i powiatu szklarz jest ciągle zajęty. W czasie działań wojennych w wielu bowiem domach wyleciały szyby, które dziś ludzie wprawiają w związek z nadchodzącą zimą.

Poza tym w mieście odczuwa się brak warsztatów rzemieślniczych, jak: kowalskich, ślusarskich, elektromonterskich i innych. Założyciele ich znajdują szybko pracę i zarobek.

Życie polityczne pulsuje w Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronniczkach Ludowym Pracy.

Wobec braku Powiatowej Rady Narodowej Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza jest czynnikiem reprezentującym społeczeństwo wobec władz.

Ogniskiem życia kulturalno-oświatowego jest „Dom Kultury” zorganizowany staraniem Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy. Jest to nowoczesny, wspaniały budynek przy głównej ulicy miasta. W nim mieści się jedyna sala, w której co niedziela odbywają się najrozmaitsze imprezy, jak przedstawienia akademie i zabawy.

J. K.

**PIECZĘCIE GUMOWE
WYKONUJE SZYBKO
Jan Widliński
KRAKÓW, Grodzka 28**

1816

Wiek XVIII, wiek rococo na scenie teatru „Bemol”

Wiek XVIII, wiek rococo, sentymentalnych menuetów, melancholijnych gawotów i frywolnych kurantów, epoka tiurnirów i kryzysów, białych fryzowanych peruk i bogatych, zniewieściących strojów męskich w całym swym przepychu wkroczył na scenę Teatru Marionetek „Bemol” wraz z operą komiczną według baśni Andersena pt.: „Swinia i królowa”.

Po swej premierze teatr „Bemol” zachwycał swą operą komiczną nie tylko licznych najmłodszych obywateli naszego miasta, ale jeszcze bardziej dorosłych, którzy z pewnością lepiej ocenią to stojące na wysokim poziomie artystycznym widowisko.

Nie wystarczy powiedzieć, że technika wykonania była doskonała. Teatr „Bemol”, wystawiając operę komiczną z muzyką i baletami kompozytorów francuskich XVIII wieku miał bardzo trudne zadanie, ale potraktował je poważnie i z baśni stworzył prawdziwie małe arcydzieło. Nie rozporządza on największymi atutami teatrów żywych artystów — mimiką, a jednak wyrównuje ten brak z doskonałym efektem ruchami i gestami marionetek.

Te martwe kucełki, przebrane w hoga-

te stroje, płaczą, śmieją się, wyznają sobie miłość, śpiewają i tańczą posuwistego menueta, jednym słowem żyją.

Zachowany doskonale duch XVIII wieku, przejawiający się nie tylko w bogatych i efektownych strojach oraz muzyce, ale choćby w sybaryzmie i lenistwie króla, myślącego jedynie o dobrym obiedzie, któremu się zda, że jest bardzo utrudzony sprawowaniem rządów oraz w zarozumiałości i wytworności infantki, która nawet podczas zabawy w gronie swych towarzyszek — dam dworu pamięta o tym, by zabawa, ta nie ubliżała jej-księżęcej godności — nadaje temu widowisku jeszcze większą wartość.

Wystawienie tej baśni, ośmieszającej zarozumiałość i pychę królowej, Dominandy, która w chwilach dobrobytu nie chciała przyjąć oświadczenia przystojnego i wiernie ją kochającego księcia Violina, dlatego jedynie, że jest biedny i ośmielił się przysiąc jej w darze zaręczynowym żywego słowika i odurzająco pachnącą, lecz żywą różę, dla dzieci, które przez 6 lat żyły w nienormalnych warunkach wojennych, co z pewnością do pewnego stopnia

musiało wypaczyć ich charakter, ma również duże znaczenie wychowawcze.

Malownicze dekoracje, bogate kostiumy i doskonała oprawa muzyczna, zgrany chór miłych dziewczęcych głosików i dobra technika tłumaczą całkowicie tak wielkie powodzenie tego widowiska.

Nie można przy tym nie wspomnieć o świetnie wykonanych maskach, (tak bogatych w swym wyrazie. Damy dworu i infantka mają na swych buziach zaledwie kilka namalowanych kropek i kresek w miejscu oczu, nosa i ust, a jednak są przystojne i wytworne. Natomiast twarz króla, to cała gama wrażeń dla widza, to twarz zdegenerowanego monarchy, żyjącego zawsze w wygodnych warunkach, smakosza, jednak wyrachowanego, myślącego o blasku swej korony. Twarz marszałka, to twarz służalca, który zależnie od okoliczności jest intrygantem i roztropnie knuje swój plan, by poślubić infantkę, a wraz z nią otrzymać berło, tytuł, bogactwo, władzę i z poddanego stać się panem. Twarz swiniarka i w jednej osobie księcia Violina różni się od twarzy innych mężczyzn swą szlachetnością. Jest on symbolem zwycięstwa dobra, wierności i szlachetności nad złem, wyrachowaniem i obudą.

Jedynym może niedociągnięciem są mało wykorzystane efekty świetlne.

Życzymy Teatrowi „Bemol” dalszej owocnej pracy, by następne widowiska były utrzymane na równie wysokim poziomie.

H. S.

Kalendarzyk
LISTOPAD
15
 czwartek
 Dzisiaj Alberta
 Jutro: M. B. Ostr.

WAZNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe	22-73
Straż ogniowa	11-11
Pogotowie elektryczne przy Elek-	
towni Miejskiej	29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz.	21-42
Dyżurny Komendy Miasta M.O. tel.	23-83

TEATR I KINA

TEATR MIEJSKI. Dziś i codziennie klasyczna komedia Al. Fredry „Zemsta” w nowej inscenizacji Z. Chmielewskiego. Popularne przedstawienie „Papy”. W niedzielę o godz. 15-tej znakomita komedia Caillaveta i de Fleursa „Papa” z dyr. Rózyckim w roli tytułowej.
KINO „APOLLO”: „Pensjonarka”. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 30. Początek seansów o godz. 14,30, 16,30, 18,30.
KINO „BAŁTYK”: „Złote cienie”. Nadprogram: „Sztandar Zwycięstwa nad Berlinem”. Pocz. seans. 13, 14,30, 16,30, 18,30.

Z obrad Komisji Kulturalno-Oświatowej

W czwartek 15 bm. zbierze się znowu Komisja Kulturalno-Oświatowa Wojewódzkiej Rady Narodowej, aby obradować nad szeregiem spraw kulturalnych, a między innymi i nad sprawą radiofonizacji województwa, którą zreferuje dyr. Delegatury Polskiego Radia ob. Waszczuk.

Na poprzednim posiedzeniu Komisja rozpatrywała sprawę wyśkoków i osiągnięć na polu **zdemokratyzowania oświaty wszelkich typów na terenie Kuratorium.** Nadzwyczaj doniosłą tę sprawę wyczerpująco i wszechstronnie referował wicekurator Okr. Szkol. ob. Gądzińska A.

Na wniosek przewodniczącego dokoptowano jeszcze jednego członka Komisji i podzielono pracę na najbliższe plenum Wojewódzkiej Rady Narodowej. Sprawę stypendiów podjął się zreferować członek Komisji ob. Wach, sprawę budowy Domu Akademickiego — prof.

Zagadnienie szkolnictwa wyższego na terenie woj. lubelskiego wyczerpująco i ciekawie przedstawił wiceprzewodniczący Komisji Kulturalno-Oświatowej prof. Tomaszewski. Sytuację w dziedzinie **krzewienia kultury i sztuki** omówił naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki ob. J. N. Kłosowski.

Po wyczerpującej dyskusji, w której poruszano sprawę burs i stypendiów dla uczącej się młodzieży, sprawę mieszkań dla nauczycieli, projekt budowy „Domu Akademickiego”, i wiele innych kwestii — zebrani przystąpili do opracowania planu pracy Komisji na najbliższą przyszłość.

Na wniosek przewodniczącego dokoptowano jeszcze jednego członka Komisji i podzielono pracę na najbliższe plenum Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Sprawę stypendiów podjął się zreferować członek Komisji ob. Wach, sprawę budowy Domu Akademickiego — prof.

Tomaszewski, organizację Komisji Oświatowych gminnych i powiatowych Rad Narodowych zreferuje przewodniczący Komisji Kulturalno-Oświatowej ob. Dąbrowicz.

Opinia społeczna żywo interesuje się pracami Komisji Kulturalno-Oświatowej i oczekuje dalszych pozytywnych wyników tej pracy na niwie kultury i oświaty.

Wywornia protez aparatów gęsi-
 tów ortopedycznych pasów brzo-
 snych raptusowych wkładów do pla-
 skich stóp, wszelkich reperacji.
 Warszawa, Wielka II m. 27.
 przyjmuje zamówienia
 Lublin, Króla Łeszczyńskiego 36 m. 5.

Spółnika z kapitałem 150 — 200 ty-
 sięcy lub ewikcji hipotecznej po-
 szukuje przedsiębiorstwo przemysłu
 spożywczego.
 Zgłoszenia do Gazety Lubelskiej pod Nr. 2

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

ZARZĄDZENIE

Podaję do wiadomości treść Zarządzenia Ministra Aproprowizacji i Handlu z dn. 4.X.1945 r. w sprawie świadczeń wypieku chleba kontyngentowego, oraz instrukcję dla piekarń.

Winni nie stosowania się do poniższych przepisów będą podlegani do odpowiedzialności w myśl Rozporządzenia Ministra Op. Społecznej z dn. 18.II.1937 r. (Dz. U. R. P. nr 25, poz. 171), oraz w myśl artykułu 92 Ust. z dn. 30.3.1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz. Ust. R. P. nr 30, poz. 200) w postaci kary więzienia do roku, lub zesłania do roku przy możliwości oznaczenia obok tych kar 100 tysięcy zł. grzywny.

Naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Aproprowizacji i Handlu
Stanisław Orłowski.

ZARZĄDZENIE MINISTRA APROWIZACJI I HANDLU Z DN. 4.X.1945 ROKU W SPRAWIE ŚWIADCZEŃ WYPIEKU CHLEBA KONTYNGENTOWEGO

Na podstawie art. 2, 32, 46, 50 p. 3, 51; 53, p. 1, 66 p. 1 Ustawy o świadczeniach rzeczowych z dnia 30 marca 1939 r. (Dz. U. R. P. nr 30 poz. 200) zarządzam co następuje:

- 1. W celu zaopatrzenia ludności pracującej w pieczywo nakładam na wszystkie osoby, prowadzące piekarnie, znajdujące się na terenie Państwa obowiązek powszechnych świadczeń rzeczowych w przedmiocie wypieku chleba kontyngentowego.
- 2. Na mocy niniejszego zarządzenia piekarnie obowiązane są do wypieku chleba kontyngentowego pełnowartościowego (paragr. 4 Rozporz. Min. Op. Społecznej z dnia 18 lutego 1937 r. Dz. U. R. P. z 1937 r., poz. 171, str. 335) sklepy rozdzielcze nie mają prawa przyjmowania innego niż pełnowartościowego chleba.
- 3. Świadczenia wymienione w paragr. 1 są odpłatne.
- 4. Normy wynagrodzenia za świadczenia z paragr. 1 ceny chleba, oraz zasady rozdziału wypieku pomiędzy piekarnie ustali zarządzenie Min. Aproprowizacji i Handlu.
- 5. Min. Aproprowizacji i Handlu może uprawniać z paragr. 4 przekazać Wojewodom.
- 6. Kto przekracza przepisy niniejszego zarządzenia, podlega ukaraniu z mocy art. 92 ustawy z dnia 30 marca 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz. U. R. P. nr 30, poz. 200).
- Nadto na mocy art. 50 cytowanej wyżej ustawy piekarnie mogą być przejęte pod zarząd przymusowy lub ulec wyłączeniu.

7. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister
dr Sztachecki.

INSTRUKCJA DLA PIEKARNI

1. Przy przyjmowaniu mąki piekarze obowiązani są kontrolować jej jakość. Celem umożliwienia kontroli i zidentyfikowania towaru piekarze winni przyjmować mąkę tylko w workach, opatrzonych etykietą, zawierającą firmę i adres dostawcy, oznaczenie gatunku mąki z podaniem wysokości przemiału oraz datę jego dokonania.

Mąka winna być bez zapachu o smaku słodkawym, nie zleżała, nie skwalona, odpowiadająca ściśle normom obowiązującym dla danego gatunku mąki:

Gatunki mąki winny odpowiadać przyjętym standardom, a więc:

- 1) Mąka razowa żytnia 96 proc. nie może posiadać ponad 15 proc. wilgoci i 1,8 proc. pop.
- 2) Mąka razowa żytnia 80 proc. nie może posiadać ponad 15 proc. wilg. i 1,6 proc. pop.
- 3) Mąka razowa pszenna 96 proc. nie może posiadać ponad 15 proc. wilg. i 1,8 proc. pop.
- 4) Mąka razowa pszenna 85 proc. nie może posiadać ponad 15 proc. wilg. i 1,5 proc. pop.
- 5) Mąka razowa pszenna 70 proc. nie może posiadać ponad 15 proc. wilg. i 0,8 proc. pop.

Wobec władz kontrolujących, jak również konsumentów, piekarze nie mogą powołać się na zły gatunek mąki, o ile ją do wypieku przyjęli.

1. Odmawiając przyjęcia mąki, piekarz zatrzymuje próbkę mąki w ilości 0,5 kg. i zawiadania natychmiast o nieprzyjęciu mąki właściwy referat aprowizacji, który nadaje się do dalszej reklamacji, celem wyjaśnienia jakości mąki.

2. Proces wypiekania chleba, jego przechowywania, dostawa do punktów sprzedaży, oraz sprzedaż konsumentom powinny odbywać się w warunkach odpowiadających obowiązującym przepisom higieniczno-sanitarnym. Piekarzom wolno wypuszczać na rynek jedynie chleb pełnowartościowy.

3. Piekarnie obowiązane są oznaczać każdy bochenek chleba, wypuszczonego do sprzedaży etykietą z podaniem firmy wzgl. nazwiska właściciela, dokładnego adresu piekarni, nazwy chleba i daty wypieku.

4. Piekarnie nie powinny wydawać chleba do sprzedaży wcześniej, niż po upływie 6 godzin od chwili wypieczenia.

5. Dla zaoferowania paliwa piekarnie winny być czynne bez przerwy w ciągu 24 godzin przy zachowaniu obowiązujących w tym zakresie przepisów.

6. Piekarnie, dysponujące chlebem na punkty sprzedaży, winny przeważać wysłaną partię chleba, oraz przeliczać wysłaną ilość sztuk bochenków. Punkty sprzedaży chleba winny na każde żądanie konsumenta przeważać wydawany bochenek dla stwierdzenia jego istniejącej wagi. Odchy-

lenia na wadze chleba dopuszczalne są do wysokości 5 proc. Sklepy rozdzielcze nie mają prawa przyjmować innego chleba jak pełnowartościowego, a wobec powyższego nie mogą innego chleba rozdzielać między ludność. Próbę zakwestionowanego chleba winien kierownik sklepu złożyć w Referacie Aproprowizacji Starostwa dla nadania właściwego biegu reklamacji celem wyjaśnienia jakości chleba.

7. Puzypiek chleba żytnio-razowego i pszenno-razowego (przy wadze bochenka 2 kg.) nie może być niższy od 135 kg. do 100 kg. mąki.

8. Piekarnie winny posiadać zezwolenie Miejskiego Urzędu Przemysłowego oraz władz sanitarnych na prowadzenie przedsiębiorstwa, oraz kartę rejestracyjną. Piekarnie podlegają kontroli również ze strony organów Ministerstwa Aproprowizacji i Handlu.

9. Piekarnie obowiązane są do prowadzenia ksiąg handlowych, według ustalonego wzoru; księgi te winny dawać dokładny obraz pracy piekarni, a więc w wysokości efektownej produkcji, wpływ i rozchód mąki, ilość dokonanych wypieków, ilość i wagę sprzedawanego chleba, ilość zużytych materiałów pędnych i pomocniczych itp.

10. Piekarnie obowiązane są do codziennego zestawienia raportów, uwidaczniających ilość przeznaczoną do wypieku i efektywnie wypieczonego chleba kontyngentowego. Raporty te piekarnie składają co tydzień do Referatu Aproprowizacji w Starostwie.

11. Za niezastosowanie się do przepisów niniejszej instrukcji grożą kary przewidziane w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 18.II.1937 r. (Dz. U. R. P. z r. 1937, rozp. 175). Nadto w mocy art. 50 ustawy z dnia 30 marca 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz. U. R. P. z r. 1939 nr 30, poz. 200). Piekarnie mogą być przejęte pod zarząd przymusowy lub ulec wyłączeniu.

Minister
dr Nowiński Oczyszczony.

REJESTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW RADIOTECHNICZNYCH

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 26.VI br. oraz art. 13 Ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. U. R. P. nr 63 z 1933, poz. 401) przedsiębiorstwa przemysłowe, wytwarzające sprzęt radiotechniczny oraz przedsiębiorstwa handlowe, trudniące się sprzedażą takiego sprzętu, jak również warsztaty rzemieślnicze, które naprawiają aparaty radiowe, są obowiązane do zarejestrowania się w Polskim Radio.

Celem dokonania rejestracji należy wypełnić, podpisać i nadesłać do Polskiego Radia kwestionariusz w 2 jednobrzmiących egzemplarzach.

Jeżeli przedsiębiorstwo posiada filie, należy każdą z nich zarejestrować oddzielnie.

Jako dowód rejestracji otrzymują przedsiębiorstwa „zaświadczenia rejestracyjne”.

Pod sprzętem radiotechnicznym, objętym niniejszym obwieszczeniem należy rozumieć:

Aparaty radiowe, lampowe i bezlampowe, lampy radiowe, detektory do aparatów bezlampowych, głośniki i słuchawki radiofoniczne, kondensatory typu radiowe-

go, transformatory typu radiowego, diawid typu radiowego, opory typu radiowego, zespoły cewek starocienowych, linii antenowe.

Zgłoszenia do rejestracji należy przysyłać:

- a) w Warszawie do Biura Radiofonicznego Polskiego Radia, ul. Narbutta 22.
- b) na prowincji — do właściwej terytorialnej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia (Warszawa, Łódź, Białystok, Lublin, Kraków, Katowice, Poznań, Budapeszt — Gdańsk, Wrocław i Olsztyn).

Kwestionariusze do zgłoszeń otrzymać można we wskazanych wyżej placówkach rejestracyjnych osobiście lub pocztą na piśmie zapotrzebowanie. Rejestracje należy przeprowadzić najpóźniej do dnia 15.XII br.

Zarząd Miejski Wydział Aproprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, aby te firmy, które zostały zaliczone do zaopatrzenia zagwarantowanego (firmy, które otrzymały olej w wrzesniu) złożyły w Wydz. Zaopat. Krak. Przedm. 39, Referat Mięсны do dnia 18.XI br. listy imienne pracowników, oraz członków rodzin, celem otrzymania przydziału konserw rybnych.

Za prezydenta m. Lublina
 Naczelnik Wydziału
M. Szczepański.

DROBNE OGŁOSZENIA

Rada Nadzorcza Spółdzielni „Przemysł Ludowy” zawiadamia, że doroczne Walne Zgromadzenie Członków odbędzie się dnia 27 listopada o godzinie 16-tej w lokalu własnym, Krak. Przedm. 74, z następującym porządkiem dziennym:

- 1. Odczytanie protokołu ostatniego zebrania.
- 2. Sprawozdanie Zarządu za okres 1944 — 1945 rok.
- 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 4. Udzielenie skwitowania Zarządowi.
- 5. Pokrycie strat.
- 6. Plan pracy i budżet za okres 1945 — 1946 rok.
- 7. Wybory do Rady Nadzorczej.
- 8. Wolne wnioski.

ZWIĄZEK Zawodowy Pracowników Dróg Kołowych R. P. Oddział w Radzynie, podaje do wiadomości swych członków, że dnia 18 listopada w niedzielę o godzinie 10 rano w Biurze Zarządu Drogowego w Radzynie odbędzie się Walne Roczne Zebranie. Obecność obowiązkowa. Przedstawiciele władz, oraz bratnich organizacji mile widziani.

Sekretarz **B. Garbarak** Skarbnik **J. Dyczkowski**
 Prezes **F. Kaliński.**

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie wydane mi przez Biuro Oszkodań Wojennych, nr 680/45, Czesława Drożdż.

KURSY buchalteryjne Związku Księgowych, Narutowicza 27, przyjmują zapisy na kursy dla początkujących i zaawansowanych do 15. 1939

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenie za wyraz 5 zł., poszukiwanie pracy i rodzin 3 zł., najmniej 10 wyrazów. Tłusty druk 100 procent.

1 mm 1 szpafa w tekście 25 zł., poza tekstem 15 zł. Urzędowe i nekrologi 10 zł. Konto PKO II — 170 Lublin. 1944